

Andrzej Garczarek, Do nie pierwszej białości

Paznokciem na szybie
Przez mgiełkę oddechu
W zamrozie skrobałem Twe imię.
I było Ci jakoś tak ślicznie lirycznie,
Jak w kolędzie niemieckiej
Lub w kinie
Do nie pierwszej białości
Swą nie pierwszą już młodość
Przytulałaś rozgrzany policzek
Do ściany.
Tanim gestem spędzałem
Twój jaskółczy niepokój.
Faryzeusz troszeczkę pijany.
Jakoś trzeba gdy rano
Świt prześwietla celuloid
Próbnych zdjęć tanich gestów i póź...
Niby diabeł z pudełka
Buster Keaton wyskoczył.
W umywalni przed lustrem
Wiodłem długi z nim spór.
I nie było nam obu
W tej rozmowie do śmiechu.
Los błazeńskich nie szczędził nam ról.
Jakoś trzeba gdy rano
Świt prześwietla celuloid
Próbnych zdjęć tanich gestów i póź...
Paznokciem na szybie
Przez mgiełkę oddechu,
W zamrozie skrobałem Twe imię
I było Ci jakoś tak ślicznie lirycznie,
Jak w kolędzie niemieckiej
Lub w kinie...